

## Socjobiologia – nauka o społecznych zachowaniach zwierząt i człowieka

Uwagi na marginesie książki Eckarta Volanda\*

Eugeniusz Kośmicki

W roku 1975 znany biolog amerykański Edward O. Wilson opublikował dzieło *Sociobiology – The New Synthesis*<sup>1</sup>, które zwróciło uwagę na problemy życia społecznego zwierząt i ludzi. Socjobiologię zaczęto określać jako naukę biologiczną o zachowaniu społecznym zwierząt i ludzi. Oparta na założeniach genetyki i ewolucji, nauka ta wyjaśnia szereg zjawisk życia społecznego, które dotąd jedynie z trudem podlegały badaniom przyrodniczym. Wielu socjobiologów wywołało też ożywioną dyskusję w środowiskach naukowych, zwłaszcza w przypadku socjobiologii człowieka. W Europie Zachodniej dominowały założenia etologii, rozwiniętej przez K. Lorenza i N. Tinbergena, co utrudniało recepcję socjobiologii. Co więcej, niektórzy czołowi etolodzy początkowo nie przyjęli jej twierdzeń. Stopniowo jednak zaczęto uznawać jej znaczenie teoretyczne i praktyczne<sup>2</sup>.

Podczas gdy w Stanach Zjednoczonych socjobiologia ma obecnie pozycję mocną, na gruncie europejskim brak było opracowań przedstawiających aktualny stan rozwoju tej nauki. Pierwszym oryginalnym opracowaniem w Europie jest właśnie książka niemieckiego uczonego Eckarta Volanda z Getyngi, zatytułowana *Zarys socjologii*, wydana przez znane wydawnictwo Gustav Fischer Verlag. Składa się ona z następujących rozdziałów: „Paradygmat, koncepcje i modele socjologii”, „Koopercja i konflikt w grupach społecznych”, „Stosunki między płciami”, „Strategie rodzicielskie”. Według E. Volanda socjobiologia potwierdziła swoją wartość i użyteczność dla wyjaśnienia zachowania zwierząt i ludzi. Stąd też pojawia się konieczność szerokiego zapoznania się z jej najważniejszymi koncepcjami badawczymi. Jako cechę specyficzną swojego opracowania E. Voland uważa brak oddzielnego rozdziału, poświęconego wyłącznie socjologii człowieka. Zachowanie człowieka omówione jest w ramach ogólnych wyjaśnień zachowań. Autor zdaje sobie w pełni sprawę ze swoistości zachowania ludzkiego i specyficznej roli kultury. Podejście E. Volanda uniemożliwia jednak – zdaniem samego autora – popadnięcie w nadmierny „homocentryzm” i styl programowo-perspektywiczny. E. Voland stara się stosować język pragmatyczny, którego wyrażenia pochodzą często z pojęć mikroekonomii. Taki sposób podejścia unika wprowadzania „elitarnego obskurantyzmu”. Wyrażeń antropomorficznych nie należy jednak przyjmować dosłownie, ale jedynie jako wyraz językowego pragmatyzmu.

W ujęciu E. Volanda „socjobiologia jest nauką o biologicznej przystosowawczości zwierzęcego i ludzkiego zachowania społecznego” (s. 1). Zachowanie społeczne podlega bowiem w pełni

---

Instytut Nauk Politycznych  
Uniwersytet im. Adama Mickiewicza  
Szamarzewskiego 87, Poznań

\* E. Voland, *Grundriss der Soziobiologie*, Gustav Fischer Verlag, Stuttgart-Jena 1993, ss. 289.

<sup>1</sup> Por. E.O. Wilson, *Sociobiology – The New Synthesis*, Cambridge Mass. 1975.

<sup>2</sup> I. Eibl-Eibesfeldt, *Und grün des Lebens goldener Baum. Erfahrungen eines Naturforschers*, Köln 1992, punkt „Socjobiologia kwitnie” (s. 267 i n.).

formującym i optymalizującym go procesom ewolucji biologicznej. Dzięki socjobiologii także zachowanie człowieka uzyskuje swoje historyczne wymiary. Otwiera się tym samym naturalistyczna perspektywa *conditiono humana* na tle biologicznej funkcjonalności ludzkiego zachowania. Do socjobiologii odnoszą się zasady logiki darwinowskiej, dotyczące granic rozmnażania się z powodu ograniczoności zasobów, różnorodności genetycznej jednostek, a także genetycznego dziedziczenia. W wyniku działania zasad logiki darwinowskiej, organizmy stają się przystosowane do swoich społecznych i ekologicznych warunków życia. Jako swoje podstawowe koncepcje teoretyczne, socjobiologia przyjmuje koncepcje „selekcji krewniaczej” (*kin selection*) i ogólnej wartości przystosowawczej (*inclusive fitness*)<sup>3</sup>.

Socjobiologia rozumie więc ewolucję jako proces „skoncentrowany na genach”, co znalazło wyraz w popularnej, chociaż niewątpliwie jedynie metaforycznej zasadzie „egoistycznych genów”. W świetle tych założeń zrozumiałe stają się zjawiska „fenotypowego altruizmu”, wiążącego się ze zmniejszeniem szans życiowych i reprodukcyjnych określonej jednostki przy popieraniu rozmnażania innych osobników (genetycznie spokrewnionych). Selekcja krewniacza bazuje bowiem na wspólnym genetycznie pochodzeniu. Miarą przystosowania się jednostki jest „ogólna wartość przystosowawcza” (*inclusive fitness*), obejmująca jednostkowy sukces rozmnażania łącznie z sukcesem jej genetycznych krewnych. Dlatego też, reprodukcyjna maksymalizacja fitness jest zasadą życia wszystkich organizmów, powstałą w warunkach działania ewolucji. Przy wyjaśnianiu określonego zachowania socjobiologia uwzględnia zarówno przyczyny ewolucyjne danego zachowania (w kategoriach fitness), jak i przyczyny bezpośrednie (anatomiczno-fizjologiczne). Na tych ostatnich przyczynach koncentrowała swoją uwagę klasyczna etologia europejska. Jak zauważa E. Voland, socjobiologia jest niewątpliwie genetyczną, chociaż nie deterministyczną, teorią zachowania społecznego. Określony fenotyp (łącznie z cechami zachowania) kształtuje się bowiem we wzajemnych stosunkach genomu z jego środowiskiem. To ostatnie jest również ważnym składnikiem ewolucyjnego dziedzictwa organizmów, chociaż jedynie w genach może być zebrana i przekazana informacja organizmu. Zachowanie społeczne można uznać – w świetle twierdzeń socjobiologii – za przystosowanie w zakresie rozmnażania (s. 13).

Nie ulega również wątpliwości, że także ludzkość jest „produktem” ewolucji biologicznej, a jej filogeneza podlegała tym samym prawom, jakie rządziły ewolucją pozostałych organizmów. Tylko swojej filogenezie zawdzięczamy wszystkie „cielesne, duchowe i psychiczne właściwości” (s. 14). Jednakże zajmowanie się ludzkim zachowaniem wiąże się z nowymi problemami, które nie występują – przynajmniej w takim nasileniu – w socjobiologii zwierząt. Do tych problemów zaliczamy zagadnienie przystosowania w ludzkim zachowaniu, rolę kultury w darwinowskiej konkurencji, a także ideologiczne nadużycia wiedzy biologicznej. W socjobiologii zwierząt za zachowanie adaptacyjne (przystosowawcze) uważa się takie zachowanie, które prowadzi do zwiększonego sukcesu reprodukcyjnego. Zachowanie jest więc przystosowawcze lub adaptacyjne, gdy jest skutkiem doboru naturalnego i przyczynia się do maksymalizacji fitness. Biologiczna ewolucja człowieka (hominizacja) odbywała się w plejstocenie. Ekologiczne i społeczno-kulturowe środowisko, w którym rozwinęły się przystosowania prowadzące do powstania człowieka, nie jest tożsame ze współczesnym środowiskiem jego życia. Współcześni socjobiologowie argumentują więc, że przystosowawczość określonej cechy wynika u człowieka nie ze współczesnej roli w procesie reprodukcji, ale ze swojej funkcji w okresie plejstocenu – w epoce swojego ewolucyjnego powstania. W ten sposób przystosowawczość jest definiowana jedynie przez sposób swojego powstania, a nie poprzez aktualne funkcje biologiczne. Wypowiedzi o przystosowawczości danej cechy odnoszą się więc do jej historii ewolucyjnej. Inni socjobiolodzy kładą głównie akcent na rzeczywiste konsekwencje przystosowawcze, które wynikają z określonych sposobów zachowania. W takim ujęciu za przystosowawcze uchodzą te cechy za-

<sup>3</sup> Szerzej zob. E. Kośmicki, *Etologiczne i socjobiologiczne rozwinięcia teorii ewolucji. Studium metodologiczne. Część I, rozdz. III*, Poznań 1988.

chowania, które pozwalają ich realizatorom na maksymalizację fitness, i to niezależnie od sposobu ich powstania. Omówione tutaj ostatnie podejście jest reprezentowane głównie przez badaczy, którzy zajmują się zachowaniem człowieka w nowoczesnych społeczeństwach przemysłowych i interesujących się biologiczną genezą określonego sterowania zachowaniem.

Innym ważnym problemem jest rola kultury w procesach ewolucyjnych. Tradycja „zachodniego myślenia” jest oparta na antyewolucyjnej antynomii: natura *versus* kultura. Także socjobiologowie rozumieją „kulturę jako podległą własnym regułom i prawom, i jedynie przez nie wyjaśnialną, mówiąc krótko jako kategorię własnego rodzaju” (s. 17). W ich ujęciu ewolucyjno-biologiczne rozważania o zjawiskach kultury są jednak w pełni usprawiedliwione, a antyewolucyjne interpretacje są co najmniej niedostateczne przy badaniu biologicznej ewolucji ludzkiej zdolności do rozwoju kultury, a także roli kultury przy rozwiązywaniu biologicznych problemów przeżycia osobnika i jego reprodukcji. Kultura nie jest wyłącznie ludzką cechą, gdyż w wielu populacjach zwierzęcych dochodzi do tworzenia się tradycji obejmującej wiele pokoleń, a sporo gatunków ptaków czy małp posiada nawet bardzo złożone systemy tradycji. Na podstawie teorii ewolucji można przyjmować, że ludzka zdolność do kompleksowego przetwarzania informacji, a tym samym zdolność do tworzenia kultury, była sama przedmiotem biologicznej ewolucji, wykształcając się w przebiegu hominizacji dzięki adaptacyjnym procesom selekcyjnym. Co więcej, zachowania społeczne, a nie tylko technologiczne problemy wykorzystania środowiska, stanowiły główną siłę napędową ewolucji naczelnych, w tym również hominidów. Zachowanie się człowieka jest więc jednocześnie uwarunkowane przez kulturę i biologię, ponieważ jest ono wynikiem wzajemnego oddziaływania pomiędzy genetycznie przekazanymi dyspozycjami i kulturowo przekazanymi wskazówkami zachowania. Ewolucyjno-biologiczne teorie ludzkiego zachowania posiadają pozornie dużą atrakcyjność dla różnego typu ideologów. Za pomocą argumentów biologicznych usiłują oni uzasadnić określone nierówności społeczne, etniczne czy płciowe. W historii myśli społecznej ukształtował się darwinizm społeczny, który reprezentował między innymi H. Spencer. W przeżyciu „najbardziej przystosowanych” widział on (*survival of the fittest*) główną siłę rozwoju ludzkiej cywilizacji. Socjobiologia człowieka odrzuca jednak biologiczny determinizm przy wyjaśnianiu ludzkiego zachowania. Stanowi ona naukę, która zajmuje się „wyjaśnianiem wpływu czynników dziedzicznych na zachowanie społeczne” (s. 19). Obserwacja natury nie daje też żadnych podstaw do proponowania norm współżycia społecznego ludzi. Stąd socjobiologowie odrzucają biologiczny normatywizm i naturalistyczne sofizmaty.

E. Voland, szczegółowo i w sposób zrozumiały, omawia kooperację i konflikty w grupach społecznych, wzajemne stosunki pomiędzy płciami, a także strategie rodzicielskie. Przy analizie tych problemów uwzględnia on również problemy zachowania społecznego człowieka. Nie sposób w krótkiej charakterystyce przedstawić szczegółowo całokształt poruszanych tutaj problemów. Dlatego też zwrócę uwagę na najważniejsze i najciekawsze zagadnienia podejmowane współcześnie przez socjobiologię. Z życia w grupach wypływa – według E. Volanda – szereg korzyści. Autor omawia szeroko takie z nich jak: zmniejszenie nacisku drapieżników, bardziej efektywne zdobywanie pożywienia, obronę ograniczonych zasobów, czy też unikanie wysokich kosztów odmiennych zachowań. Tak na przykład, kolonie lęgowe ptaków zawdzięczają swą genezę naskonowi selekcyjnemu wywieranemu przez drapieżniki. Społeczne strategie zdobywania pożywienia znane są u wielu gatunków zwierząt, a przykładem może być kooperacyjne polowanie u szympansov (kończące się najczęściej sukcesem). Związki społeczne u zwierząt pozwalają też na uniknięcie wielu niekorzystnych skutków alternatywnych możliwości życia czy reprodukcji. Anglosascy socjobiologowie określają takie zachowania jako „zmniejszające koszty”. Ich przejawem jest między innymi obecność „pomocników” przy gnieździe ptaków. Takie zachowanie wiąże się nie tyle z korzyścią biologiczną dla tych pomocników, ile raczej z wysokimi kosztami alternatywnych form życia (s. 33). Życie społeczne wiąże się więc z pozytywnymi skutkami dla fitness. Tym samym jest motorem rozwoju zjawisk społecznych w przebiegu ewo-

lucji. Wiele zwierząt prowadzi jednak samotniczy tryb życia, gdyż zachowania społeczne mogą się też wiązać ze skutkami niekorzystnymi: zwiększeniem ryzyka infekcji i opanowania przez pasożyty, zwiększoną konkurencją o takie zasoby jak: pożywienie, miejsca gniazdowania i odpoczynku, a także zwiększeniem się konkurencji reprodukcyjnej. Reprodukcyjna konkurencja może wyrażać się – jak to stwierdzili socjobiologowie – nawet w niszczeniu niepożądanego, obcego genetycznie potomstwa. W życiu społecznym organizmów występują najrozmaitsze strategie zachowania dla własnych korzyści. Otwarta konkurencja społeczna może się wyrażać w walkach, hierarchiach dominacji i panowaniu. Także kooperacja i wzajemność mogą być oceniane z punktu widzenia ewolucyjnej fitness. Dla unikania sprzeczności interesów reprodukcyjnych, zwierzęta rozwinęły różne formy manipulacji, poprzez oszukiwanie kontrahentów, zachowania agresywne, a także unikanie fizycznej walki przez społeczne podporządkowanie się. W ludzkich społeczeństwach łowiecko-zbierackich występuje konkurencja o uznane i uprzywilejowane pozycje społeczne, co zapewnia reprodukcję (np. status wodza). W tradycyjnych społeczeństwach chłopskich posiadanie ziemi i bydła wiązało się ściśle z sukcesem reprodukcyjnym, a tym samym z maksymalizacją genetycznej fitness. Do tej pory brak jest badań o problematyce fitness w nowoczesnych społeczeństwach ludzkich. Reprodukcyjna konkurencja nie zawsze jednak polega na otwartej walce. Może się ona przejawiać w działaniach kooperacyjnych, a nawet w działaniach „altruistycznych”. Wszystkie one podlegają wszakże genetycznej „zasadzie własnej korzyści” (s. 77). Także w ludzkich społeczeństwach stosunek kooperacji i konkurencji jest określony w dużym stopniu przez stosunki pokrewieństwa. W społeczeństwach naczelnych rozwijają się też różnorodne zjawiska wzajemnego altruizmu opartego na osobistym zaufaniu. Zwłaszcza u szympanów i szympanów karłowatych (*Pan paniscus*) dzielenie się pożywieniem należy do bardzo charakterystycznych cech zachowania. W społeczności ludzkiej wzajemne przekazywanie sobie podarków należy do podstawowych elementów życia społecznego; stało się ono podstawą rozwoju wymiany gospodarczej. W społecznościach zwierzęcych i ludzkich wykształciły się różne formy życia grupowego. U człowieka przejawiają się one etnocentryzmem, nienawiścią wobec obcych, nietolerancją, czy kolektywną przemocą. Do najbardziej charakterystycznych zjawisk grupowych należy niewątpliwie terytorializm o różnym charakterze. Rozwój terytorializmu wiąże się ściśle ze wzrostem fitness. Wśród zwierząt występują też różnorodne przejawy konfliktów międzygrupowych. Wieloletnie badania J. Goodall wyjaśniły rolę walk grupowych wśród szympanów. Występują u nich zachowania, które przypominają ludzkie potyczki wojenne (zdolność do planowania kooperacyjnych przedsięwzięć; trwała awersja wobec obcych; „zainteresowanie się” walkami grupowymi; podwójny standard zachowania: obcy *versus* swoi). Wojnę człowieka można rozumieć jako „śmiertelną formę konkurencji autonomicznych grup o ograniczone zasoby” (s. 105). Celem wojen są społeczno-ekologiczne korzyści, chociaż podlegają one „ideologiczno-religijno-mistycznym racjonalizacjom” (s. 105). Stąd też prymitywne wojny należy ujmować raczej jako adaptacyjne odpowiedzi na zaostrzoną konkurencję o zasoby i nie traktować ich wyłącznie jako patologicznych czy degeneracyjnych działań wywołanych przez agresywny impuls. Określone grupy charakteryzują się też konformizmem grupowym i reakcją odrzucania wobec „odmieńców” (outsiderów).

Rozmnażanie płciowe zakłada kooperację pomiędzy samcami i samicami. Stąd też fitness jednego partnera wiąże się z interesami drugiego. Zachowania obu płci różnią się wzajemnie, co ma swoje źródło w potencjałach reprodukcyjnych obu płci. Seksualna konkurencja ma swoich zwycięzców i pokonanych. Szczególnie ostra jest konkurencja pomiędzy samcami. Często poszczególne osobniki stosują „alternatywne taktyki zachowania”, aby osiągnąć możliwość reprodukcji (są to tzw. etologiczne polimorfizmy). Zachowania takie opisywane są jako wysyłanie fałszywych sygnałów (np. mimikra samicza), zachowanie „satelitarne” czy „pirackie”. Przykładowo, wiele samców monogamicznych ptaków kontroluje starannie reprodukcyjny monopol „własnej” samicy, dążąc jednocześnie do kopulacji z samicą „niekontrolowaną” (s. 148). Do takich taktyk należy też zabijanie młodych, aby osiągnąć korzyść reprodukcyjną. W wyniku

takiego zachowania „agresor” może się szybciej i efektywniej rozmnażać. Zachowanie takie jest charakterystyczne dla wielu gatunków naczelnych, a także ssaków drapieżnych. Zjawisko zabijania młodych w grupach społecznych stawia pod znakiem zapytania koncepcję selekcji grupowej i zasadę utrzymania gatunku. Nie jest ono jednak sprzeczne z socjobiologiczną „zasadą własnej korzyści”. Ogólnie, samce ponoszą znacznie niższe koszty produkcji gamet, pomiędzy samcami panuje większa konkurencja, a ich sukces reprodukcyjny może być bardziej zróżnicowany. Natomiast samice charakteryzują się wyższymi kosztami wytwarzania gamet i mniejszą konkurencją o partnera kopulacji. Poszczególne płcie różnią się znacznie „inwestycjami rodzicielskimi” (sformułowanie R. Triversa). Szczególnie drastycznie jest to widoczne u ssaków, u których ciąża, urodziny, laktacja, a często także ochrona i opieka nad młodymi spoczywają prawie wyłącznie na samicach.

Socjobiologowie rozróżniają systemy rozmnażania określane jako poligyniczne, poliandryczne i monogamiczne. Populacje, w których w genetycznej reprodukcji uczestniczy mniej samców niż samic określa się jako poligyniczne. W takich związkach społecznych niewiele samców osiąga duży sukces w reprodukcji. W odwrotnym przypadku mówimy o poliandrii. Natomiast w monogamii brak jest zasadniczej różnicy w sukcesie reprodukcyjnym obu płci. Przeważająca liczba populacji zwierzęcych i ludzkich posiada charakter poligyniczny. Różnorodne przyczyny społeczno-ekologiczne są powodem rozwoju takich społeczności (np. mniejszy nacisk drapieżników lub łatwiejszy dostęp do zasobów). Poliandryczny system rozmnażania należy, zarówno w świecie zwierzęcym, jak i u człowieka, do zjawisk wyjątkowych. Poliandria u człowieka wiąże się najczęściej z małżeństwem kilku braci z jedną kobietą. W trudnych warunkach społeczno-ekologicznych poliandria stanowi „najlepszą ze wszystkich złych możliwości”. W wyniku funkcjonowania poliandrii możliwe jest ograniczenie liczby gospodarstw domowych i uniknięcie podziału skromnych zasobów, a siła robocza łączy się ściśle z określonym gospodarstwem domowym. Natomiast monogamia sprzeczna jest z poligynicznymi męskimi strategiami reprodukcji i dlatego – z wyjątkiem ptaków – jest relatywnie rzadka. Monogamia przybiera postać monogamii opartej na wzajemnej kooperacji płci, przede wszystkim przy wychowie młodych. Jest ona bardzo charakterystyczna dla ptaków (obejmuje 90% wszystkich gatunków), a bardzo niewielka wśród ssaków (tylko 4% wszystkich gatunków). Jedynie 16% społeczeństw ludzkich uchodzi za monogamiczne. Jednakże w większości tych społeczeństw panuje „łagodna forma” poligynii, gdyż odnoszący sukcesy mężczyźni mają często łatwy dostęp seksualny do większej liczby kobiet.

Rodzice znajdują się ciągle przed problemem optymalizacji. Dylemat ich przedstawia się następująco: Czy należy inwestować nadal w istniejące już potomstwo, czy też ich ograniczone możliwości inwestycyjne zatrzymać na korzyść późniejszego sukcesu reprodukcyjnego? Pojęcie inwestycji rodzicielskiej pochodzi od R. Triversa, który określa ją jako „szansę przeżycia (i jego sukces reprodukcyjny) potomka kosztem zdolności reprodukcyjnej rodziców w inwestowaniu w następne potomstwo” (s. 193). Inwestycja rodzicielska może przyjmować różne formy, może dotyczyć czasu, energii i ryzyka. Obejmuje ona wszystkie środki służące wzrostowi dziecięcej fitness, które osłabiają dalszą rodzicielską reprodukcję. Niektórzy badacze zachowania, jak E. Curio, twierdzą, że ważniejszy od „aspektu kosztowego” jest zysk netto, osiągnięty przez rodziców w wyniku określonego typu zachowania. Przyszłość pokaże, czy istotnie potrzebna jest modyfikacja koncepcji R. Triversa. Jak dotychczas, wykazała ona dużą wartość wyjaśniającą (s. 198). Z powodu wysokich kosztów inwestycji rodzicielskiej, dobór naturalny nie może nigdy selekcionować w kierunku nieograniczonej reprodukcji. Historia życia organizmu staje się więc kompromisem uwzględniającym wszystkie podstawowe zmienne społeczno-ekologiczne.

Optymalny stosunek kosztów do korzyści w podziale inwestycji zależy od: istniejących warunków społeczno-ekologicznych, potencjału reprodukcyjnego rodziców (strona kosztowa inwestycji), potencjału reprodukcyjnego dzieci (strona korzyści z inwestycji), genetycznego pokrewieństwa pomiędzy rodzicami i dziećmi. Jak wysoki jest potencjał reprodukcyjny potomstwa,

a tym samym inwestycji rodzicielskiej, zależy od jego witalności, wielkości miotu, płci i wieku potomstwa. Jest charakterystyczne, że na przykład u człowieka do 78% wszystkich embrionów lub płodów podlega spontanicznej aborcji, co umożliwia przerwanie inwestycji rodzicielskiej obciążonej np. wadami genetycznymi. Rodzice – w takich samych warunkach – inwestują bardziej w tę płeć, której potencjał rozrodczy przekształca się później w efektywny sukces rozrodczy. Ochrona młodych wiąże się też ściśle z ich wiekiem (im starsze potomstwo, tym bardziej jest bronione). Naturalna selekcja nagradza przede wszystkim takie zachowania, które służą utrzymaniu, a następnie reprodukcji własnych dzieci. Stąd też wyraźnie spadają inwestycje rodzicielskie wobec dzieci obcych. Inny problem wiąże się z pewnością ojcostwa – jego inwestycje rodzicielskie wzrastają wraz z prawdopodobieństwem ojcostwa. W społeczeństwie ludzkim występuje zjawisko „podwójnej moralności” wobec niewierności małżeńskiej. Niewierność kobiet łączy się ze społeczną pogardą i napiętnowaniem, inaczej ocenia się seksualne przygody żonatego mężczyzny. Rodzice wychowują dzieci zgodnie z wymogami „solidarności rodzinnej” (co określa się mianem „manipulacji rodzicielskiej”). Natomiast dziecięcy rozwój osobowości dokonuje się nadal w warunkach sprzeczności pomiędzy rodzicielskimi oczekiwaniami a interesami młodego człowieka.